Rok VIII. Nr. 189. Sosnowiec, wtorek 11 lipca 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 10. Telefon Redakcji ... Administracji ... Drukarni 4-94 ... 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, ... ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki

Przeciw europejska polityka Mac Donalda

Odciąga Anglję od związku z Europą

LONDYN, 10 7. (wł.) „Times", który wyraża opinję sfer rządowych, zamieścił niezwykle znamienny artykuł, potwierdzający krążące już od pewnego czasu wiadomości, że Mac Donald, w łączności z premjerem kanadyjskim Bennettem i wice-premjerem związku południowo - afrykańskiego gen. Smuthsem, **wywiera nacisk na gabinet brytyjski w kierunku zerwania łączności politycznej i gospodarczej z kontynentem europejskim i połączenia Wielkiej Brytanji w jednolitej akcji ze Stanami Zjednoczonemi.**

Rzeczowy artykuł „Timesa" zapowiada mianowicie ostrą walkę pomiędzy „Blokiem złotym" a innemi państwami, które domagają się prowadzenia dyskusji walutowej. Gdyby pod tym względem do porozumienia nie doszło, to państwa te zamierzają prowadzić swe prace i bez bloku opozycyjnego przyczem „Times" pisze, że **„o ile państwa bloku złotego w dalszym ciągu trwać będą na stanowisku, że nawet dyskutować nie mogą w kwestjach monetarnych, to pozostałe kraje będą musiały między sobą omówić środki niezbędne dla odbudowy handlu i podniesienia cen w obrębie tych krajów, które obejmują znaczną większość świata. Aczkolwiek współpraca państw kontynentu europejskiego jest bardzo istotna dla pracy konferencji gospodarczej to jednak ich upór nie powinien przeszkodzić w usiłowaniach uzyskania pożytecznych rezultatów".**

Artykuł ten w swym tonie ma charakter prawie że nieoficjalnego ultimatum.

Rozprawa przeciwko przywódcom Centrolewu

została odroczona do czwartku

WARSZAWA, 10. 7. (wł.) W sądzie apelacyjnym w Warszawie rozpocząć się dziś proces Hermana Liebermana i innych przywódców Centrolewu. Sprawa ta znalazła się poraz drugi przed sądem apelacyjnym wskutek przekazania przez sąd najwyższy powyższej sprawy do ponownego rozpatrzenia.

Rozprawie przewodniczył Stefan Zaborowski wiceprezes sądu apelacyjnego przy udziale K. Jaworskiego referenta sprawy oraz sędziego Kamieniobrockiego. Oskarżają wiceprokurator Grabowski i Rauze. Z oskarżonych na dzisiejszą rozprawę stawili się Witos, Kiernik, Putek, Mastek, Pragier, Bagiński.

Ława obrończa w komplecie. Po załatwieniu formalności i szeregu wniosków przystąpiono do odczytania referatu sprawy co trwało kilka godzin. Następnie sąd zarządził przerwanie rozprawy do czwartku wskutek niedyspozycji sędziego — referenta.

POGRZEB Ś. P. Z. SACHNOWSKIEGO.

WARSZAWA, 10. 7. PAT. Dziś odbył się pogrzeb ś. p. Zygmunta Sachnowskiego, zastępcy naczelnego redaktora „Gazety Polskiej".

W oddaniu ostatniej posługi zmarłemu wzięli udział prócz rodziny, naczelny redaktor „Gazety Polskiej" poseł Miedziński, b. minister Matuszewski, przedstawiciele syndykatu dziennikarzy i tłumy znajomych.

——oOo——

KATASTROFA NA KOLEJCE WILANOWSKIEJ.

Osiem osób rannych.

WARSZAWA, 10. 7. PAT. W dniu dzisiejszym na linji kolejki wilanowskiej koło stacji Powsin uległ wykolejeniu pociąg osobowy w składzie trzech wagonów i lokomotywy.

Na skutek wykolejenia rannych jest 8 osób, w tem ciężej ranni maszynista Tauber, jego pomocnik Kalasiński oraz pasażerka, żona kolejarza Karkocińska i jej 10-letnia córeczka.

Ciężej rannych po udzieleniu pomocy na miejscu odwieziono do szpitala. Na miejsce wypadku wyjechała komisja celem zbadania przyczyn katastrofy.

UPIORA Z POD ŁOWICZA

ścigają policjanci trzech powiatów

WARSZAWA, 10. 7. Warszawska komenda wojewódzka zarządziła energiczną akcję pościgową za krwawym mordercą trzech kobiet pod Łowiczem, o czem już pisaliśmy.

Przez dzień wczorajszy i dzisiejszy trwały w całej okolicy masowe rewizje. Kierujący akcją komendant powiatowy Feliks Zychler skoncentrował oddział policji we wszystkich okolicznych powiatach. Obława odbywa się metylko w pow. łowickim, ale również w sochaczewskim i skierniewickim.

W czasie obławy stwierdzono olbrzymią liczbę włóczęgów. W izbach chłopskich znaleziono dziesiątki nie meldowanych osobników, którzy oświadczyli, że wędrują piechotą z Poznania do Warszawy, z Warszawy do Łodzi itd. Większość po sprawdzeniu została wypuszczona na wolność.

Władze są już na tropie krwawego zbrodniarza. Wczoraj przesłuchiwanej w szpitalu Pieżynównie okazano kilkanaście fotografji, w których na jednej poznała stanowczo upiora.

Na tę samą fotografję wskazały również Okruchówna, Nadraszówna, które jak wiadomo zdołały wyrwać się ze szponów wampira, co zaś do samej osoby rozpoznanego zbrodniarza okoliczności te są trzymane w najściślejszej tajemnicy jednak że władze są przeświadczone, że będzie on ujęty w ciągu najbliższych dni. Na miejsce udali się również funkcjonarjusze służby śledczej z Warszawy.

Fotografje, które zostały przedstawione ofiarom upiora, wzięto z albumu okolicznych urzędów śledczych. Są to notoryczni przestępcy, karani już jako gwałciciele i morderc ev. Rozpoznane zdjęcia jest fotografją zbrodniarza, który dopuścił się gwałtu przed półtora rokiem w pow. skierniewickim.

Roosevelt bierze się do przemysłowców

Przymusowa zwyżka płac

LONDYN, 10. 7. Z Waszyngtonu donoszą, że prez. Roosevelt podpisał pierwsze rozporządzenie, regulujące warunki płacy w związku ze spadkiem dolara. Tak np. w przemyśle bawełnianym *zostat wprowadzony 40-godzinny dzień pracy a minimum wynagrodzenia ustalono na 12 dolarów, począwszy od dnia 17 bm. Prezydent zamierzu wydać zarządzenie podobne dla wszystkich gałęzi przemysłu, aby zapewnić powodzenie planu odbudowy gospodarczej.*

W kołach rządowych omawiany jest projekt walki z lichwą produktami żywnościowemi. Projekt ten będzie wprowadzony w życie w ciągu najbliższych dni.

Kurs zwyżkowy na giełdzie nowojorskiej trwa w całej pełni. *W ciągu ostatnich dni około 11 miljonów akcyj zmieniło posiadaczy.* Kursy wszystkich papierów wartościowych znacznie zwyżkowały. Ceny niektórych produktów. jak np. pszenicy są wyższe od cen w 1931 roku.

Płk. Lindberg w towarzystwie żony

rozpoczął lot dokoła Europy.

LONDYN, 10. 7. Z Nowego Jorku donoszą, że znany lotnik amerykański, pułk. Linbergh rozpoczął lot do Europy przez Grenlandję i Islandję. Lotnikowi towarzyszy żona która jest córką zmarłego niedawno ambasadora amerykańskiego w Meksyku, Morrowa.

Lot Lindbergha ma na celu ustalenie dogodnych dróg dla komunikacji lotniczej pomiędzy Ameryką a Anglją. Krążą pogłoski, iż Lindbergh, który ofiarował swą posiadłość Hopwell na cele dobroczynne, osiedli się na stałe w Europie, przy dopodobnie we Francji.

HALIFAX, 10. 7. PAT. Lindbergh zmuszony był wskutek mgły lądować koło Rockland. Lądowanie odbyło się bez przeszkód.

PODRÓŻ ZWOLENNIKA REWIZJI GRANIC PRZEZ POMORZE.

TORUŃ, 10 7. PAT. Lord Rothermere przejeżdżał wczoraj samochodem przez teren Pomorza z Gdańska do Prus wschodnich. Onegdaj lord Rothermere udał się samolotem z Niemiec przez obszar Pomorza do Gdańska.

——oOo——

W SZWECJI UPAŁY, NA RUSI PODKARPACKIEJ I W RUMUNJI — POWODZIE.

SZTOKHOLM, 10. 7. (wł.) W Szwecji zapanowały niezwykłe i nienotowane od 1811 roku — upały. W Upsali było wczoraj 37 stopni, w Sztokholmie 36 stopni. Wybuchły pożary lasów i jest wiele wypadków porażenia słonecznego.

PRAGA, 10 7. Wylewy na Rusi Podkarpackiej przybierają katastrofalne rozmiary.

Poziom Cisy podniósł się o 7 metrów, w niektórych punktach szerokość rzeki dochodzi do 10 klm.

W miejscowości Xylok łączącej 2.000 mieszkańców na 547 domów uległo zniszczeniu zgórą 400. Dwie osoby utonęły, o 50-ciu brak jest wiadomości.

BUKARESZT, 10. 7. PAT. W północnej części Transylwanji ulewne deszcze spowodowały wylewy o rozmiarach katastrofalnych. Setki miejscowości stoi pod wodą. Pięć osób poniosło śmierć. Trzy lotniska zostały zupełnie odcięte. Około 500 letników pozbawionych jest środków żywności.

Z kraju i ze świata

PETARDY NA UROCZYSTOSCIACH STRZELECKICH W POZNANIU.

POZNAŃ, 19.7. W niedzielę odbyła się w Poznaniu doroczna koncentracja okręgu związku strzeleckiego, która wypadła imponująco. Na uroczystość strzelecką przybyli przedstawiciele władz, m. in. min. poczt. i telegr. Kaliński, szef kancelarji sejmowej dr. Dziadosz, prok. sądu najwyższego Douchy, woj. hr. Raczyński i wielu innych.

Plac Wolności i ulice na których odbywały się uroczystości, defilady i manifestacje strzeleckie wypełnione były tłumnie mieszkańcami miasta. Manifestacje te wykorzystała grupa malkontentów do niepoczytalnych wybryków. Oto przed rozpoczęciem przemówień przedstawicieli władz rzucono z tłumu na ulicę 3 petardy, które z hukiem eksplodowały, wywołując powszechną panikę, na szczęście nie wyrządzając nikomu żadnej szkody.

Równocześnie w kilku punktach miasta paru strzelców zostało pobitych, a jeden z nich odniósł poważne rany. Sprawców napadu aresztowano.

——oOo——

WIĘZIEŃ W CZASIE UCIECZKI UTONĄŁ W NURTACH RZEKI.

DROHOBYCZ, 19.7. W dniu onegdajszym zbiegł z więzienia sądu grodzkiego w Podbużu Stefan Kostyk z Opaki, odsiadujący karę 3 miesięcznego więzienia.

W czasie pościgu przez dozorcę sądowego Feliksa Starca. Kostyk usiłoweł przejść wśród przez rzekę Bystrzycę, ale został porwany silnym prądem wody i utonął.

Mimo, iż natychmiast wyłowiono go, kilkakrotne próby przywrócenia go do życia przez lekarza Róćzki okazały się bezskuteczne.

——oOo——

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA W NIEMCZECH.

ERFURT, 19.7. W niedziele po południu wykoleiły się koło Niedertrobna pod Erfurtem trzy wagony pociągu pospiesznego Sztutgart — Berlin.

Liczba zabitych wynosi 3 osoby, ciężko rannych 12. Pewna liczba ludzi odniosła lżejsze obrażenia.

Na miejsce katastrofy wysłano natychmiast pociąg ratunkowy.

Przyczyną katastrofy pociągu pośpiesznego Sztutgart — Berlin było oderwanie się szyny.

Sześć wagonów wykoleiło się i spadło z nasypu.

Z dwunastu ciężko rannych zmarł w szpitalu jeden i powiększył liczbę zabitych do czterech.

Na razie uprzątnięto jeden tor, na którym odbywa się ruch.

Lekko ranni odjechali po opatrzeniu w dalszą drogę nieuszkodzoną częścią pociągu.

——oOo——

PORWANY BANKIER AMERYKAŃSKI UCIEKŁ BANDYTOM

NOWY JORK, 10.7. Przed paru dniami bandyci uprowadzili prezesa banku narodowego w Altauta Johna Otteya, zawlekli go w głąb lasu i tam przetrzymali.

Atoli bandyci nie pilnowali dostatecznie swej ofiary, gdyż w pewnej chwili udało mu się zbiec.

Podał on policji, że w czasie gdy się zamierzał udać do banku, dwuch bandytów zastąpiło mu drogę z wyciągniętemi rewolwerami i zmusili go, iż wszedł razem z nimi do auta. Uprowadzenie odbyło się w biały dzień na ulicy.

Gdy Ottey powrócił do domu, dopiero wówczas odebrał list, który bandyci wysłali do rodziny z żądaniem wypłacenia 40.000 dolarów okupu.

Popierajcie L.O.P.P.

Ponury dokument hitlerowskiego bestjalstwa

Zamordowanie b. posła socjalistycznego — Żona ofiary dostała obłąkania

BERLIN, 10. 7. Wiadomość o tragicznej śmierci b. posła socjalistycznego do Reichstagu dr. **dr. Jana Stellinga, który został w bestjalski sposób storturowany przez hitlerowców, znalazła obecnie potwierdzenie**

Zwłoki tragicznie zmarłego, zostały w dniu onegdajszym **spalone w jednem z krematorjów berlińskich Śmierć czołowego ongiś przywódcy niemieckiej partji socjalistycznej jest jedną z krwawych kart w dziejach hitlerowskiej rewolucji narodowej".**

Pos. Stelling mieszkał w kolonji robotniczej koło miejscowości Köpenick u sekretarza związku zawodowego Schmausa, którego syn podczas napadu hitlerowców na dom ojca, **zastrzelił trzech napastników. Na drugi dzień do mieszkania Schmausa przybył oddział szturmowy hitlerowców, który wszystkich obecnych, t. j. ojca i syna, oraz pos. Stellinga zakuł w kajdany, odprowadził do więzienia, gdzie okładano aresztowanych przez kilka godzin żelaznemi prętami.**

Od tej chwili wszelkie wieści o aresztowanych przestały dochodzić, a stroskani członkowie rodziny dopytując się władz o losy swoich krewnych spotkali się z szyderczą odpowiedzią, że „powodzi im się jak najlepiej".

Dopiero po dwuch tygodniach znaleziono w pobliżu stawu koło Köpenick zupełnie zniekształcone zwłoki mężczyzny, którego jednak na podstawie znalezionej w jego ubraniu legitymacji, rozpoznano, jako pos. Stellinga. Zwłoki przewiezione zostały do kostnicy i stamtąd zabrane przez rodzinę, która poleciła je spalić w krematorjum.

Aresztowany równocześnie z pos. Stellingem przyjaciel jego Schmaus, popełnił w więzieniu samobójstwo przez powieszenie, zaś o losach jego syna do tej pory nic nie wiadomo.

Żona Schmausa wskutek tragicznych przeżyć doznała pomieszania zmysłów i umieszczona została w szpitalu dla umysłowo chorych.

ZGON ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA.

Zmarł w 67-ym roku życia w Warszawie znany działacz polityczny i społeczny Aleksander Rosset.

Urodzony w 1866 r. studja wyższe odbył na politechnice w Rydze. Po powrocie do kraju brał czynny udział w życiu społecznem ówczesnej Warszawy, występując na czele założonej w 1904 r. polskiej partji postępowej.

Po odzyskaniu niepodległości został obrany do sejmu ustawodawczego z Warszawy jako przedstawiciel stronnictwa mieszczańskiego. Klub ten odgrywał w izbie dużą rolę i jako liczbowy języczek u wagi i dzięki zdolnościom i umiejętności współżycia politycznego swojego przewodniczącego.

W ostatnich latach ś. p. Rosset nie brał czynnego udziału w życiu politycznem, pracując w przemyśle, jako fachowy inżynier.

Pogrzeb odbędzie się w środę w katakumbach na cmentarzu powązkowskim.

Największy kanał na świecie

którego budową kierowała policja

Sowiecka prasa zamieszcza sprawozdanie wiceprzewodniczącego państwowej policji politycznej (GPU.) Jagody, wystosowane do rządu sowieckiego, w którem omawia on budowę najdłuższego na świecie k a n a ł u Białomorskiego, łączącego Bałtyk z Morzem Białem o długości 227 km.

Białomorski kanał jest też jedynym kanałem na świecie, którego budowę powierzono policji państwowej, sowieckiej GPU. Rząd sowiecki postąpił tak dlatego, że przy budowie zatrudnieni zostali „zbrodniarze" zesłani do krajów północnych ZSSR i skazani na roboty przymusowe. Białomorski kanał jest zatem dziełem rąk tych „kułaków", „kontrrewolucjonistów" i „opozycjonistów" wszelkich kierunków, którzy zesłani zostali na wygnanie w czasie kolektywizacji i walk z kułakami.

Ciekawe są dane, jakie wiceprezes GPU. Jagoda przytacza w swem sprawozdaniu. Jagoda pisze:

„Oznajmiam, że budowa Białomorskiego kanału, rozpoczęta z końcem listopada 1931 zakończona została 20 czerwca 1933 t. j. w ciągu jednego roku i 9 miesięcy. Próby wykazały, że kanał wybudowany został solidnie. Wybudowano 118 urządzeń, w tem 19 dzwigni, 15 wodnych barjer, 12 baszt, 40 wałów i 32 drobnych kanałów. Przy tem wykonano następujące roboty: wykopano 9.060.000 metrów sześciennych fundamentów, w tem w skale 2.514.000 m. sześc., zwieziono 8.412.000 m. sześc. nasypu, przeniesiono kolej murmańską, przyczem wykopano 2.500.000 m. sześc. ziemi. Betonu zużyto 390.000 m. sześc.

Lekarz zostawił bandaż

w brzuchu operowanej

Coraz częściej zdarzają się fatalne pomyłki lekarzy

W jednem z prowincjonalnych miast na Pomorzu zachorowała wśród tajemniczych okoliczności funkcjonarjuszka kasy chorych niejaka St. G., która odczuwała dotkliwe boleści w jamie brzusznej. Żaden z lekarzy nie mógł postawić trafnej djagnozy, wobec czego udała się do szpitala w Grudziądzu, gdzie lekarze przecięli miejsce, gdzie zbierała się ropa.

Ropa ciekła z rany bezustannie przez kilka dni, wobec czego wyznaczono dzień, w którym miała się odbyć operacja celem zbadania przyczyny wewnętrznego ropienia. Przed operacją opatrująca ranę siostra wyciągnęła z rany, ku największemu zdumieniu obecnych długi zwój bandaża i kawał przegniłej waty.

Okazało się, że pacjentka przed 8-miu miesiącami przechodziła zapalenie ślepej kiszki i zmuszona była wówczas poddać się operacji. Lekarz operujący widocznie przez roztargnienie, czy nieuwagę pozostawił w brzuchu bandaż muślinowy i watę, które po kilku miesiącach uległy zepsuciu, powodując ropę.

Oczywiście sprawą tą zajmą się niewątpliwie sąd oraz izba lekarska, gdyż stan chorej jest dość poważny i nie wiadomo, jaki będzie wynik tej choroby. Wydobyte z brzucha bandaż i watę zakonserwowano w spirytusie w lecznicy kasy chorych w Grudziądzu, gdzie można je oglądać za opłatą 10 groszy. Dochód przeznaczony jest na odszkodowanie dla ofiary niesumiennego chirurga, który przez niedbalstwo mógł spowodować śmierć młodej osoby.

Tragiczne pomyłki lekarzy, czy też lekkomyślne zaniedbania — zdarzają się coraz częściej.

Dość przytoczyć niedawną sprawę w sądzie stołecznym o operację biustu, dość wspomnieć o tragicznej śmierci ś. p. Drabika — aby nasunęły się smutne refleksje na temat kto w tych wypadkach ponosi winę?

Ostatni, przytoczony na wstępie wypadek jest już zbyt jaskrawy, aby mieć tu wątpliwości: zawinił bezapelacyjnie lekarz.

Z niwy loteryjnej

Dowiadujemy się, że nietylko V-ta klasa obecnej Loterji ale również termin rozegrania następnej 28-ej Loterji został wydatnie skrócony. Graczom śpieszy się do wygranej — dążeniom ich czyni zadość Dyrekcja Loterji.

* * *

Jak nas informują już w nadchodzącym tygodniu zostaną opublikowane szczegóły nowego zreformowanego planu gry 28-ej Loterji. W chwili obecnej wykańczany jest druk nowego planu, którego opracowanie trwało od nowego roku do końca maja r. b.

* * *

Wobec głosów, które odzywały się ze strony graczy, iż dziwnem wydaje im się premjowanie losów, które już raz wygrały, Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej postanowiła znieść system wprowadzony w 26-ej i w 27-ej Loterji. Losy powtórnie wygrywające nie będą premjowane z wyjątkiem głównej wygranej ostatniej klasy. Pozostawiony natomiast został system wprowadzony w 27-ej Loterji wygranych pocieszenia dla losów, które w ciągnieniu przegrały.

Sabotażyści.

Rozpoczęło się od osadzenia w areszcie kilku dyrektorów koncernu naftowego „Małopolska“ za bezprawne zmniejszenie pensyj pracowników.

Następnie nastąpiły znane w Zagłębiu aresztowania machερów-dyrektorów z kop. „Helena“ za złośliwe zaleganie z wypłatami zarobków robotniczych 1-go lipca aresztowano generalnego dyrektora „Huty Królewskiej“ z powodu działania na szkodę polskiego eksportu. W dwa dni potem aresztowano 2 dyrektorów i 2 inspektorów kopalni ks. Donnersmarka w Chwałowicach i szybu „Blücher“ w Boguszowicach za bezprawne zamknięcie kopalń.

Lista dość bogata, jak na krótki okres czasu...

Skąd te objawy? Jakie ich tło i cele?

Są to przejawy „kolonjalnej“ polityki niemieckiego kapitalizmu na G. Śląsku, graniczące niemal z sabotażem.

Rząd nasz zmniejszył cenę węgla a nie dopuścił do dalszej zniżki zarobków robotniczych — kapitał sądzi, że jest dość mocny by dać sobie z tem radę. A że termin umowy zbiorowej wygasa z końcem lipca, więc od pewnego czasu przez zamykanie kopalni pod grozą redukcyj stara się kapitał zmusić robotników do „dobrowolnej“ zgody na obniżkę zarobków, narzucić w poszczególnych zakładach nowe warunki pracy.

A nadewszystko: chce wziąć poza nawias pertraktacyj organizacje zawodowe robotnicze, chce stworzyć fakt dokonany: zniesienie umowy zbiorowej.

Jest jednak rzeczą zupełnie jasną, że w akcji prowadzonej przez kapitał, punkt ciężkości leży nie w płacach robotniczych i nie w cenie węgla. To walka z państwem polskiem, z polską racją stanu. Więcej jeszcze: to nie walka ekonomiczna w jej czystej formie, ale pod jej pretekstem wyraźnie walka polityczna. Za wszelką cenę utrzymać wpływy niemieckie na G. Śląsku, choćby to groziło ruiną gospodarczą tego terytorjum, redukować, zamykać — bo tak dyktuje niemiecka racja stanu

Rozsadnikami niemieckich wpływów na Śląsku są już nietylko dyrektorzy czy inżynierowie Niemcy. Organizuje się w kopalniach i innych przedsiębiorstwach liczne komórki konspiracyjne, prowadzone przez zaufanych majstrów i robotników niemców, którzy, oczywiście redukcjom nie podlegają. Komórki te mają bezpośrednią łączność z organizacjami hitlerowskiemi.

Stąd to się bierze systematyczna akcja: redukcje, obniżki zarobków, urlopy turnusowe, zamykanie kopalni i znowu redukcje — byle stwarzać coraz większy chaos i zaogniać jak najbardziej sytuację na Śląsku.

I dlatego też coraz silniej rozlegają się głosy, domagające się jak najdalej idącej kontroli nad akcją kapitału obcego na Śląsku. Nie jest to jednak sprawa łatwa. Weźmy rzecz przykładowo: gdy głośnem się stało, że jeden z dyrektorów „Interessengemeinschaft“ pobiera około 40.000 zł. miesięcznie, dyrektor ów wspaniałomyślnym gestem zrzekł się swej pensji po to, by ją nieoficjalnie osobiście odbierać w Berlinie... i nie płacić od niej podatków w Polsce.

Zapewne, metoda ostrych represyj, ostatnio zastosowanych, nie należy do metod przyjemnych. Okazała się jednak niezbędną w danej sytuacji.

Dalsze stosowanie tej metody uzależnione będzie jedynie od zrozumienia przez kapitał obcy, zaangażowany u nas, że Polska to nie teren kolonjalny, który dowolnie, wedle dyrektyw z centrali, można eksploatować.

O wyzwolenie

zrabowanych ziem polskich.

W trzynastą rocznicę klęski plebiscytowej na Warmji i Mazurach.

Prawie od piętnastu lat, odkąd tylko zaczęła się nagonka Niemiec na nasze granice, nie robimy nic innego, jak tylko bronimy się wykazując niesłuszność zaborczych pretensyj niemieckich.

Była to błędna taktyka, która bynajmniej nie zamknęła ust imperjalistom pruskim, głoszącym dziś śmielej niż kiedykolwiek hasła rewizjonistyczne, zwrócone przeciw Polsce.

Nie defenzywa, lecz ofenzywa — oto najlepszy sposób utrzymania w całości naszych granic, sposób. który, powinniśmy byli zastosować już w czasie rokowań pokojowych w Wersalu. I jeżeli spóźniliśmy się z tem o tyle lat, to przynajmniej teraz rozpocząć trzeba co żywo energiczną akcję propagand. na rzecz wyzwolenia wszystkich ziem polskich z pod jarzma pruskiego.

Niechaj cały świat się dowie, lub przypomni sobie, że sprawa ma się raczej przeciwnie, że Polska została w sposób niesłychanie dotkliwy pokrzywdzona, że poza granicami państwa polskiego pozostały jeszcze olbrzymie obszary polskiej ziemi i blisko 2 miljony rodaków naszych, których wbrew wszelkich teorjom humanitarnym, przemocą oderwano od Macierzy.

I jeżeli dzisiaj Niemcy z całą bezczelnością wysuwają hasło rewizji granic Polski, jeżeli w ten sposób dążą do wojny z nami, to niewątpliwie ta przyszła wojna zaspokoi ich życzenie, ale w duchu przeciwnym niż sobie to Niemcy dzisiaj wyobrażają.

W tedy z bronią w ręku naród polski upomni się o ziemie polskie pozostające dotąd w niewoli pruskiej. Na pierwszy ogień pójdzie granica śląska.

Wbrew wszelkim zasadom słuszności i sprawiedliwości narzucono nam plebiscyt na G. Śląsku, a kiedy bohaterski lud polski odniósł tam zwycięstwo i w sposób zdecydowany wypowiedział sie za Polską — podzielono Śląsk na dwie części, oddając większą część wrogowi.

Mamy dalej powiat złotowski. Dla kolei z Piły do Chojnic, potrzebnej rzekomo Niemcom 60 tysięcy polaków zakuto z powrotem w kajdany pruskie.

Wreszcie — rzecz najważniejsza — wydarto nam przed wiekami czysto, polskie tereny, Warmję. Mazury i Powiśle, czyli ziemię Malborską, a tem samem dzisiejszemu państwu polskiemu zagrodzono drogę do morza w granicach odpowiadających naszej historji etnografji i naszym dzisiejszym potrzebom gospodarczym.

Na Warmji, Mazurach i Powiślu żyje od wieków lud z krwi i kości polski, obliczający się olbrzymią cyfrą około 600.000 dusz, ale nieuświadomiony narodowo ,a w pewnej części nawet zgermanizowany. Urządzono tam przed 13 laty komedję plebiscytu, z góry oddając wszelkie atuty Niemcom. Nie dziwnego, że wobec sfałszowanego plebiscytu wszystkie te tereny wpadły w rękę Niemcom. Na tych terenach odniosło bowiem zwycięstwo niemieckie pogwałcenie zasad elementarnej sprawiedliwości.

Rząd polski przed 13 laty takiego plebiscytu nie uznał i nigdy go uznać nie będzie w stanie. Ówczesny energiczny protest rządu polskiego do rady ambasadorów dotąd jeszcze załatwiony nie został. Wobec tego prawa nasze do tych ziem polskich są i będą zawsze żywotne i aktualne.

Mamy więc wszelkie podstawy prawne, nie wspominając już o prawach moralnych, historycznych, etnograficznych i gospodarczych — do domagania rewizji plebiscytu na Warmji,, Mazurach, Powiślu jak i na Śląsku Opolskim. Nie kieruje nami zaborczy imperjalizm. ale czyniąc zadość wzniosłym ideom sprawiedliwości międzynarodowej, zjednoczyć chcemy wszystkich rodaków, mówiących polskim językiem pod skrzydłami Orła Białego.

Abyśmy doczekali szczęśliwie tej chwili zawczasu wytężyć musimy wszystkie siły. Wszelkiemi możliwemi środkami, z niesłabnącą energją i stanowczością dążyć musimy do podtrzymania polskości na Warmji, Mazurach, Powiślu i Śląsku Opolskim.

Zawód i długowieczność.

Najlepiej być rolnikiem.

Jakie zawody pozwalają człowiekowi żyć najdłużej? Oto rezultat badań pewnego statystyka, który zajmował się tą kwestją.

Rolnicy i marynarze dochodzą przeciętnie do 75 lat życia, stolarze i mechanicy 55 lat, adwokaci, woźni, ludzie interesu i dziennikarze 52 lat, urzednicy biurowi i funkcjonarjusze 50, fryzjerzy i szewcy 45, służba domowa i dozorcy 40 lat. Poniżej 40-stki znajdują się lekarze, którzy rzadko osiągają późniejszy wiek, narażeni będąc na ciągły kontakt z chorobami.

Statystyka ta wskazywałaby, że tylko ludzie żyjący stale na świeżem powietrzu liczyć mogą na długowieczność.

NA MARGINESIE.

Nareszcie ciepło!

Tegoroczne lato, jak zresztą i wiosna wypłatało ludziom nielada figla. Coś się musiało zmienić w porządkach niebieskich, kiedy miesiące wiosny, które bywają zwykle piekne i ciepłe i niemal połowa lata przeszły pod znakiem zimna i ciągłych deszczów.

Maj, miesiąc słowików i kochanków raczej porównać go można w tym roku do marca niż zaliczyć do najpiękniejszych miesięcy w roku, w którym wszystko budzi się do życia, tętni radością i weselem.

Poza kilkoma naogół ładnemi dniami przez cały czas padał deszcz, przeplatany gradem, przyczem chłód, a nawet zimno niejednokrotnie dały się we znaki. Wszyscy ci, którzy w maju korzystali z urlopów przeklinali pogodę i zazdrościli swym kolegom szczęśliwcom, którym urlop przypadał w czerwcu

Ci zaś radowali się w duchu na myśl że spędzą urlop podczas pięknej, słonecznej pogody. Któż bowiem mógł przypuszczać, że czerwiec będzie jeszcze gorszy. Tymczasem, wbrew przewidywaniom, czerwiec nietylko, że nie był piękniejszy, ale — ku wielkiej rozpaczy urlopników czerwcowych — w porównaniu z majem okazał się bardziej sromotny. Bezustanne deszcze i chłód — były nieodstępnemi towarzyszami tego zwykle ciepłego i pięknego miesiąca.

Urlopnikom z maja rozjaśniły się miny. Nie mieli już czego żałować.

Lipiec — to już będzie murowanie piękny — powiadali ci wszyscy, którym akurat w tym miesiącu przyszło korzystać z urlopu. Przyszedł lipiec.

Deszcze nietylko nie ustały, ale się wzmogły, temperatura jeszcze bardziej spadła. Od rana do wieczora niebo powleczone gęstemi, ołowianemi chmurami, przez które od czasu do czasu wydzierało się ukradkiem słońce, budząc radość i nadzieje, niestety na krótko. Słońce ledwo się pokazało, już kryło się za cieńką powłoka chmur.

Osiem dni lipca minęło pod znakiem niepogody. Dopiero w ubiegłą niedzielę niebo się rozpogodziło i pokazało się upragnione słońce w całej swej krasie.

Temperatura uległa raptownej zmianie. Jeśli ub. niedziela była pogodna — to dzień wczorajszy był naprawdę piękny i upalny.

Stuletni kalendarz zapowiada że pogoda trwać będzie do 15 bm. Czy przewidywania te będą prawdziwe, czy też podzielą los przepowiedni P. I. M'a — zobaczymy za kilka dni.

Narazie jest ciepło!...

——:O:——

MINISTER SZOS

Nowy urząd w Niemczech.

Coraz nowe urzędy wyrastają w Hitlerji jak z pod ziemi: tylu szturmowców czeka na dobre posady, że to zjawisko jest zupełnie zrozumiałe.

A więc pomimo istnienia osobnych wydziałów zajmujących się komunikacją lądową, szosami, drogami bitemi, kanclerz Hitler utworzył przy swojej osobie stanowisko generalnego inspektora szos.

Delegacja posłów Z. Z. Z. w ministerjum opieki społecznej

w sprawie obniżek płac w przemyśle węglowym

Jak to już donosiliśmy, udała się do Warszawy, celem interwenjowania u władz, delegacja posłów Z.Z.Z. z trzech Zagłębi węglowych, w osobach posłów: **Kapuścińskiego, Konieczki i Gduli.**

Wczoraj delegacja ta, której towarzyszył poseł centralnego wydziału **Gardecki** przyjęta została przez **ministra Ducha,** w ministerjum opieki społecznej i przedstawiła p. ministrowi chęć pozbycia się przez przemysłowców umowy zbiorowej w przemyśle węglowym, która to umowa kończy się 31 lipca i może być wymówiona najpóźniej 15 lipca.

Przemysłowcy przed wymówieniem umowy zbiorowej rozpoczęli perfidną akcję obniżania płac o 15 proc. — rzekomo ze zgodą robotników.

Ponadto delegacja zwróciła p. ministrowi uwagę na konieczność wprowadzenia w życie ustawodawstwa o umowach zbiorowych i przymusowem rozjemstwie.

Minister Duch oświadczył, iż rząd uważa żądania przemysłowców za niesłuszne, niecelowe i nie usprawiedliwione.

Co się tyczy wspomnianego ustawodawstwa — p minister podziela pogląd delegacji i będzie dążył, aby ustawy te wprowadzić w życie.

Dziś delegacja poselska przyjęta będzie w ministerjum przemysłu i handlu.

PRODUKCJA ODLEWÓW METALOWYCH w WARSZTATACH DOŚWIADCZALNYCH SZKOŁY GÓRNICZEJ W DĄBROWIE.

Państwowa szkoła górnicza im. Staszica w Dąbrowie zakomunikowała izbie iż z rozpoczęciem nowego roku szkolnego zamierza przystąpić do produkcji w swych warsztatach doświadczalnych różnego rodzaju odlewów dla użytku przemysłu krajowego.

Zakomunikowany izbie wykaz projektowanych odlewów izba przesłała do polskiego związku przemysłowców metalowych, celem ustalenia, które z wymienionych w wykazie odlewów nie są reprezentowane przez odnośny przemysł krajowy, względnie których produkcja krajowa nie pokrywa zapotrzebowania rynku wewnętrznego.

Pozatem izba ułatwiła porozumienie państwowej szkole górniczej i hutniczej z odlewniami metali, któreby mogły udzielić robót doświadczalnych warsztatom szkoły

—oOo—

Z ŻYCIA 7 ZAGŁ. MĘSK. DRUŻ. HARC. W STZEMIESZYCACH.

Staraniem zastępu „Wodzów" odbył się obóz zastępu w Rabsztynie, z wycieczkami w okolice. Obóz trwał 9 dni t. j. od 23 ub. m do 1 lipca.

W obozie tym wzięło udział 8 członków. Komendantem obozu był drużynowy Józef Miga.

Staraniem rady drużyny został zorganizowany obóz drużyny na Łokciu nad Przemszą, który będzie trwał od 11 do 24 b. m. t. j. dwa tygodnie. Z powodu wyjazdu drużynowego na kurs instruktorski kom. chor., funkcję komendanta obozu pełnić będzie p. Stefan Żabicki. Komenda drużyny zaprasza za naszem pośrednictwem rodziców i sympatyków harcerzy o odwiedzanie obozu.

Sprawozdanie okręgowego wydziału oświaty pozaszkolnej w Sosnowcu,

z akcji wykładów oświatowych za pierwsze półrocze b. r.

W czasie od dnia 17 stycznia do 13 czerwca rb. z inicjatywy i przy poparciu finansowem zarządu okręgowego polskiej macierzy szkolnej w Sosnowcu odbyło się na terenie pow. będzińskiego 97 wykładów oświatowych, ilustrowanych przezroczami, na następujące tematy: 1) „O Mikołaju Koperniku", 2) „Przyjaciele ludzi na świecie", 3) „Jak rolnicy gospodarują na świecie". Po wykładach wyświetlano filmy atrakcyjne.

Z wykładów korzystało 6353 słuchaczy, z czego dzieci szkolnych było 5742, dorosłych 611 osób. Przeciętnie na wykład przychodziło 65 osób.

Wobec ogólnego zubożenia ludności, dochody ze wstępów na wykłady spadły, tak, że akcja odczytowa prowadzona jest deficytowo Niedobory pokrywa zarząd okręgowy polskiej macierzy szkolnej w Sosnowcu.

Sprawozdanie finansowe za pierwsze półrocze przedstawia się następująco: Wpływy 1. Saldo z roku 1932. 24.40 zł. 2. Dochody z biletów [illegible] na wykłady 588.12 zł. 3. Od [illegible]ządu Okręgowego PMS. 271.65 zł. 4. Inne [illegible] zł. Razem 937.47 zł. Wydatki: 1. Przejazdy i różne wydatki 212.35 zł. 2. Djety i honorarjum mechanika 440.74 zł. 3. Reperacje, lampki itp. 70.— zł. 4. Filmy, przezrocza, broszury 203.80 zł. 5. Wydatki kanc. i portorja 10.31 zł. 6. Saldo 0.27 Rozem 937.47 zł

Zarząd okręgowy polskiej macierzy szkolnej w Sosnowcu tą drogą składa gorące podziękowanie p. p. inspektorom szkolnym za przychylność, pp. nauczycielstwu za bezinteresowną i tak ofiarną pracę, spełnianą w wysokiem poczuciu obowiązku i solidarności obywatelskiej.

Sprawa o samowolę

i bezprawną eksmisję dyrekcji fabryki gumy w Wolbromiu—została odroczona

Sąd grodzki w Wolbromiu wyznaczył na wczoraj ciekawą sprawę samowoli dyrekcji fabryki wyrobów gumowych w Wolbromiu, należącej do koncernu Westena w Olkuszu. Akt oskarżenia, sporządzony przez policję zarzuca: dyrektorom tej fabryki: **Pp. Witoldowi Otto, Wilhelmowi Wittemu, urzędnikom: pp. Emilowi Molla, Juljanowi Soleckiemu, Romanowi Cembrzyńskiemu** oraz rzemieślnikom i robotnikom: **pp. Ludwikowi Lorencowi, Andrzejowi Misztalowi, Stanisław Półkoszkowi i Franciszkowi Karlikowi,** że w dniu 25 maja rb. po wspólnem porozumieniu się, działając świadomie i celowo, samowolnie i bezprawnie pozbawili mieszkania **p. Karola Pinkusiewicza,** urzędnika fabryki w domach fabrycznych przez wycięcie zamka w drzwiach, oraz spakowanie jego własnych rzeczy i wyniesienie do magazynu fabrycznego, nadto zabronienia mu wstępu na teren fabryczny.

Należy dodać, że wyżej wymienieni pracownicy fabryki gumy bezprawia tego dokonali **z polecenia swej dyrekcji, w czasie nieobecności poszkodowanego, który zajmował w fabryce wolbromskiej dość poważne stanowisko, bo szefa wydziału sprzedaży gumy.**

Po wyniesieniu rzeczy poszkodowanego z dwuch zajmowanych przez niego ubikacji w domach fabryki drzwi prowadzące do mieszkania zostały zamurowane niezwłocznie.

Pinkusiewicz sprawę o samowolę skierował do p. prokuratora w Sosnowcu który polecił pierwotny stan posiadania przywrócić.

Po przejrzeniu wszystkich swoich rzeczy, przyniesionych z powrotem z magazynu, p. Pinkusiewicz skonstatował brak grubej gotówki, bo 32 tys. zł., pierścionków i innych „drobiazgów" na sumę przeszło 6 tys. zł. Sprawa braku pieniędzy i biżuterji będzie rozpatrywana oddzielnie.

Na rozprawę wczorajszą stawili się wszyscy oskarżeni, oraz tłumacz, p. Mitelman z Wolbromia, gdyż dyrektor Witte po polsku nie mówi. Pełnomocnikiem oskarżonych był **adw. Krzemuski** z Sosnowca. W imieniu oskarżyciela stanął przedstawiciel policji z Wolbromia.

Poszkodowany Pinkusiewicz, ani też jego pełnomocnik, **adw. Pawełek** na sprawę nie przybyli; poszkodowany w ostatniej chwili nadesłał świadectwo lekarskie z Otwocka, stwierdzające jego chorobę — z prośbą o odroczenie sprawy na inny termin, co sąd uwzględnił, tembardziej, że **adw. Krzemuski** wnioskowi temu się nie sprzeciwił.

Nowy termin rozprawy uzgodniony będzie po porozumieniu się ze stronami.

Na zakończenie dodać należy, że dyrektor Witte stara się od pewnego czasu o uzyskanie obywatelstwa polskiego.

KRONIKA

KALENDARZYK

Lipiec 11 Wtorek	Dziś: Pelagji P. M. Jutro: Jana Gwalb Wschód słońca: 3.45 Zachód słońca: 19.53

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 11 lipca.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty.. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Codz. Przegl. Pras. Polks. 12.15. Tr. ze Lwowa. 13.00. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty. 15.45. Chwilka lotn 15.50. Płyty. 15.55 Kom. Państw. Urz. W. F. 16.00. Koncert popularny. 17.00. Majorka — wyspa spokoju. 17.15. Koncert solistów. 18.15 Stosunki handlowe Polski ze światem. 18.35. Muzyka lekka. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Na widnokręgu. 20.00. Koncert w wyk ork. symf. 20.50. Dz. wiecz 21.00. Bież. wiad. roln. 21.10. Płyty 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Wiad. meteor. i kom. polic 22.40. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Środa, 12 lipca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poran. 7.30 Płyty. 7.25. Dz. por. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25 Codz. Przegl. Pras. Polsk 12.33 Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.10. Kom. Państwowego Inst. Eksport. 15.15 Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Skrzynka PKO. 16.00. Płyty. 16.30. Pieśni w wyk.Z. Dobrowolskiej - Pawłowskiej. 17.00. Odczyt. 17.15. Koncert popul. 18.15. Sport i Wych. Fiz. 18.35. Recital śpiew. 19.05. Płyty. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Kwadrans lit. 20.00. Melorecytacje wyk. H. Szatkowskiego. 20.20. Piosenki w wyk. chóru Juranda. 02.50. Dz. wiecz. 21.00. Skrzynka poczt. 21.10. Recital fortep. 22.00. Odczyt w języku esperanckim z Krak. 22.20. Płyty. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 2.40. Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek, 11 lipca.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05 Płyty 12.25. Tr. z Warsz. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 16.00. Koncert popul. 17.00. Tr. z Warsz. 18.35. Koncert ork. mandolinistów Halka. 19.05. Pisarze śląscy wieku XIX Sylwetki. 19.20. Rozmaitości. 19.30. Program na dz. nast. 19.35. Kom. sport. 19.40. Tr. z Warsz. 21.00. Program na dz. nast 21.10. Tr. z Warsz. i Ciechocinka.

Z SOSNOWCA

KOM. KUŹNIAK W WARSZAWIE.

Komisarz m. Sosnowca **p. Kuźniak** wyjechał wczoraj do Kielc, a następnie do Warszawy, w sprawach pożyczki z funduszu pracy.

—oOo—

JESZCZE W SPRAWIE BUDOWY GMACHU POCZTOWEGO W SOSNOWCU.

Na skutek otrzymanych przez izbę informacyj, jakoby ministerjum poczt i telegrafów miało zamiar kwotę, przeznaczoną na budowę gmachu pocztowego w Sosnowcu użyć na budowę urzędu pocztowego w Przemyślu, izba zwróciła się ponownie do ministerjum w tej sprawie, wskazując, iż budowa nowego gmachu pocztowego posiada dla Sosnowca pierwszorzędne znaczenie i winna być rozpoczęta w jak najbliższym czasie.

—oOo—

(s) **Zarząd komitetu odnowienia kościoła Wniebow. N. M. P. w Sosnowcu zaprasza członków sekcji zbiórkowej, oraz zaproszonych obywateli o przybycie na zebranie w dniu 12 b. m. o godz. 8 wieczorem w domu katolickim.**

(s) **Co komu ukradli?** Podczas nieobecności domowników, dostali się nieznani sprawcy do mieszkania Łuszczyńskiej Józefy, zam. w Sosnowcu, przy ul. Kilińskiego 3, skąd skradli zegarek damski złoty i inną biżuterję, łącznej wartości 120 zł.

— Wincentemu Toporkiewiczowi zam. w Sosnowcu, przy ul. Piłsudskiego 126 nieznani sprawcy skradli rower męski, wartości 120 zł., pozostawiony w korytarzu domu nr. 3, przy ul. Lwowskiej w Sosnowcu.

Nieznani złodzieje dostali się do mieszkania Stebakowej Baśki, zam. w Sosnowcu, przy ul. Piłsudskiego 26, skąd skradli 20 zł. w gotówce i zegarek srebrny, łącznej wartości 40 zł.

—:O:—

Z BĘDZINA

POWIESIŁ SIĘ NA SZELKACH

Onegdaj w mieszkaniu własnem przy ul. Bóżnicznej nr. 10 w Będzinie powiesił się **52-letni Jurysta Zajwel.**

Jak ustalono przyczyną samobójstwa była choroba i ciężkie warunki materjalne.

Zajwel powiesił się na szelkach które umocował na haku u sufitu.

Wiszące zwłoki samobójcy jeszcze ciepłe, pierwsza zauważyła żona Zajwla.

(b) **Osobiste.** Zastępca kierownika **tymczasowego zarządu m. Będzina insp. Janiczak** wyjechał na urlop wypoczynkowy.

(b) **Kradzież żelaznych rumaków.** W nocy z dnia 9 na 10 b. m., z korytarza domu skradziono rower męski będący własnością St. Kozła, zam. w Strzyżowicach.

Tej samej nocy, prawdopodobnie ten sam złodziej skradł rower St Dudniewskiemu, zam w Strzyżowicach.

—oOo—

Z CZELADZI.

STARUSZKA USIŁOWAŁA POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA W CZELADZI.

Wczoraj w mieszkaniu własnem w Czeladzi przy ul. Niwa 7, **65-letnia Marjanna Łaszczycowa** usiłowała popełnić samobójstwo, przez wypicie kwasu siarczanego.

Samobójczynię odwieziono do szpitala gdzie pozostanie na kuracji.

Przyczyną samobójstwa były nieznaski rodzinne.

—:O:—

(c) **Kupił za 9 groszy, a ukradł 35 zł.** Onegdaj do sklepu rzeźniczego p. Machonia przy ul. Krzywej w Czeladzi przyszedł jakiś młody mężczyzna i kupił za 9 groszy wędliny.

Po pewnym czasie właściciel sklepu zauważył brak pieniędzy w szufladzie w sumie 35 zł. O kradzieży została natychmiast powiadomiona policja.

Okazało się, że kradzieży dopuścił się niejaki **Jan Sorn,** zam. przy ul. Bytomskiej w Czeladzi, który został ujęty w kamieniołomach obok cmentarza, w chwili, gdy raczył się wódką. Część pieniędzy od złodziejaszka odebrano, poczem osadzono go w areszcie.

Sorn ma już dość burzliwą przeszłość za sobą, a ostatnio usiłował popełnić samobójstwo rzuciwszy się pod pędzący tramwaj pod Czeladzią.

—:O:—

Z DĄBROWY.

Rozprawa nożowa w restauracji w Sosnowcu

CZTERY OSOBY PORANIONE PRZEZ AWANTURNIKA.

W nocy z soboty na niedzielę nowootwarta restauracja „Versal" przy ul. Sobieskiego w Sosnowcu, była widownią krwawej awantury, której ofiarami padły 4 osoby.

Około godz. 2 nad ranem, kiedy towarzystwo zabawiało się wesoło, do tańczącego z jakąś nadobną niewiastą **Franciszka Cesarza** (Daleka 15), podszedł **Józef Wesołowski,** urzędnik kasy chorych w Sosnowcu, **który usiłował odbić Cesarzowi tancerkę.**

Cesarz sprzeciwił się temu.

Na tem tle wynikła między nimi sprzeczka, podczas której Wesołowski **uderzył Cesarza dwa razy w twarz, poczem wypchnął go za drzwi i zamknął je na klucz.**

Z podwórka wypchnięto następnie Cesarza na ulicę i zamknięto za nim na klucz furtkę. Cesarz, czując się obrażony postanowił się zemścić.

Uzbroił się w dwa noże, przeszedł przez płot i dostał się przez kuchnię do restauracji. W chwili, kiedy Cesarz wkraczał do lokalu Wesołowski wraz ze swym znajomym **Marjanem Łękawskim** i **gospodarzem lokalu Stanisławem Kłosem** stali przy bufecie.

Cesarz wpadł na nich jak burza **i zadał każdemu z nich po dwa ciosy nożem w plecy, poczem rzucił się do ucieczki.**

Przy drzwiach Cesarz zatrzymany został przez portjera **Edwarda Szenka, którego również ugodził dwukrotnie nożem, poczem zbiegł.**

Powiadomiono policję, która rozpoczęła natychmiastowe śledztwo. Rannym udzielono pierwszej pomocy, **Wesołowskiego, którego rany okazały się cięższe — odwieziono do szpitala.**

Cesarz został schwytany i przekazany do dyspozycji sędziego śledczego.

Z działalności okręgowego towarzystwa organizacji i kółek rolniczych w Zawierciu

Onegdaj pod przewodnictwem **starosty Konopackiego,** w sali posiedzeń sejmiku odbyło się walne zebranie delegatów okręgowego towarzystwa organizacji i kółek rolniczych.

Na zebranie przybyło około 60 delegatów z poszczególnych kółek rolniczych, ponadto przybyli: **poseł inż. Sowiński i sekretarz izby** rolniczej w Kielcach **p. Sobolewski.**

Starosta Konopacki, otwierając obrady wygłosił przemówienie o sytuacji rolnictwa w Polsce, ze szczególnem uwzględnieniem powiatu zawierckiego. Podczas obrad **poseł Sowiński** omówił aktualne sprawy tyczące rolników, sekretarz zaś izby rolniczej **p. Sobolewski** wygłosił referat p. t. „Znaczenie i zadanie izb rolniczych".

Sprawozdanie z całorocznej **działalności OTO. i KR. zdał agronom powiatowy p. W. Słociński.**

Ze złożonego sprawozdania wynika, że prace nad rozwojem i udoskonaleniem rolnictwa, mimo panującego kryzysu gospodarczego, stoją na b. wysokim poziomie, co się szczególnie uwydatnia w konkursach samodzielnych gospodarzy, prowadzonych przez instr. p. W. Wereszczakę.

Ostatnio OTO. i KR. nie dążyło do otwierania nowych kółek rolniczych, lecz pracowała nad udoskonaleniem już istniejących na terenie powiatu różnych organizacji rolniczych. W powiecie istnieje obecnie 25 kółek rolniczych, 15 kół gospodyń wiejskich 2 mleczarnie, 1 zbiornica mleka, 25 gospodarstw przykładowych 16 kas Stefczyka. Pracę w kołach gospodyń wiejskich prowadzi **instr. p K. Dymiszkiewiczówna.** Istniejące koła gosp. wiejskich biorą b. żywy udział we wszystkich przejawach życia społecznego, ponadto w organizacjach swych prowadzą różnego rodzaju konkursy i kursy oświatowo - gospodarcze, zmierzające do wyrobienia samodzielności wśród gospodyń wiejskich. Dzięki pracom tej organizacji poziom życia chaty wiejskiej stoi obecnie na stosunkowo wyższym poziomie.

Przysposobienie rolnicze prowadzi **instr. p. Józef Czerski.** Prace te prowadzone są tylko wśród młodzieży wiejskiej. Udział w przysposobieniu bierze 200 osób, podzielonych na 25 zespołów. Dla poszczególnych zespołów urządzane są kursy, wygłaszane referaty, członkowie prowadzą poletka doświadczalne. Wyniki tych prac są b. dobre. Ponadto na gruntach świeżo skomasowanych prowadzi się organizacje małych gospodarstw rolnych. Gospodarstwa takie przez 3 lata pozostają pod ciągłą opieką instruktora i tenże za zgodą właściciela nadaje kierunek gospodarstwu.

Pozatem świetnie rozwija się w powiecie sadownictwo i warzywnictwo. W roku sprawozdawczym posadzono u 258 gospodarzy w 31 miejscowościach około 8000 drzew owocowych, i około 300 szt. agrestu, porzeczek i malin, kładzie się również nacisk na poprawianie sadów handlowych i amatorskich.

W poszczególnych kółkach urządzone zostało w roku sprawozdawczym 47 kursów, na którym omawiane były kwestje sadownictwa i warzywnictwa, pozatem urządzono cały szereg pokazów praktycznych. Instruktor prowadzący ten dział **p. W. Wereszczaka** prowadzi częste lustracje szkółek, sadów z poradami na miejscu, ogródków warzywnych i drzew owocowych przy drogach. Przeprowadzono również 5 kursów praktyczno - teoretycznych walki ze szkodnikami drzew owocowych, dla sołtysów większych wsi.

Sprawozdanie kasowe zdał również agronom pow. **p. Słociński.**

Na wniosek komisji rewizyjnej zarządowi udzielono absolutorjum.

Przyjęto plan pracy na rok 1933-4, oraz na tenże rok zatwierdzono budżet, po stronie przychodów i rozchodów w sumie 22.502 zł.

Do rady OTO. i KR. na miejscu ustępującej 1/3 członków wybrani zostali pp.: **J. Machura, M. Łakota, B Koźmiński, Malinowski i Bronikowski.**

Do komisji rewizyjnej pp.: **Sikorski, Pietrzak i Machura.**

Do komisji zbytu weszli pp.: Olszewski, Bronikowski, Opydo. Merta i Turlej.

(d) **Wycieczka do Wisły.** Polski związek ZPP. i H. w Dąbrowie, urządza dnia 30 lipca r. b. wycieczkę zbiorową w piękne okolice Beskid t. j. do Ustronia i Wisły. (Dla członków związku).

Koszt wycieczki będzie wynosił zł. 4 do zł. 5. Zapisy, oraz bliższych informacyj udziela sekretarjat związku, ul. Sienkiewicza 10, codziennie od godz. 19 do 21, oprócz niedziel i świąt do dnia 22 lipca.

(d) **Włamanie.** Nieznani złodzieje włamali się do sklepu spożywczego Fuldoszewskiego Józefa, zam. w Strzemieszycach Małych, skąd skradli różną galanterję i artykuły spożywcze, wartości 480 zł.

Z OLKUSZA.

(ol) **Z urlopu.** Naczelnik kancelarji starostwa, p. Józef Stelmach wrócił z urlopu i objął urzędowanie z dniem wczorajszym.

(ol) **Przeniesienie świetlicy. Zw. podof. rezerwy w Olkuszu, przeniósł swoją świetlicę im. kapr. — lotnika ś p. Jana Kopciucha, do obszerniejszego lokalu w budynku banku spółdzielczego przy ul. 3 maja.**

(ol) **Ze straży. Przed komisją,** w skład której wchodzili przedstawiciele p. w. i w. f. i straży **,odbyły się w ubiegłą niedzielę na boisku** w parku pod Czarną Górą w Olkuszu próby do uzyskania państwowej odznaki sportowej w straży miejskiej olkuskiej. **Z pośród biorących udział, dodatnie wyniki osiągnęli: pp. Roman Działek Jan** Szczupak i Michał Krzywicki (odznakę bronzową), Antoni Jarno (odznakę srebrną) i **Wład. Opalski** (odznakę złotą). Oprócz tego uzyskali odznaczenia strzeleckie: pp. **Wład. Sfera** (82 p.). Roman Działek (81 p.), Stefan Piechowicz (81 p.) i Bron. Dziąbek (78 p.) — wszyscy z Olkusza.

Takie same próby o P. O. S odbyły się w Ogrodzieńcu podczas zjazdu naczelników straży i ich zastępców. Wyniki dodatnie uzyskali: pp. Piotr Guzik z Ryczówka i Gajda z Ogrodzieńca.

—oOo—

OBÓZ STRZELCZYŃ W OKRADZIONOWIE.

Związek strzelecki powiatu będzińskiego w czasie od dnia 29 czerwca do dnia 2 lipca zorganizował pierwszy obóz w Okradzionowie dla 85 strzelczyń z Sosnowca, Dąbrowy, Gołonoga, Strzemieszyc, Niemiec i Porąbki, pod kierownictwem komendanta powiatu Z. Nowary.

Obowiązki komendantki obozu pełniła powiatowa referentka pracy kobiet A. Ćwiklińska. Strzelczynie zostały podzielone na dwie grupy. Każda grupa posiadała komendantkę i tak: I-sza — E. Gallotówna, Milnerówna, II-ga — Bargiełówna, Januszówna. Zakwaterowanie i zaprowiantowanie spoczywało w rękach K. Królówny. Oprócz codziennych zajęć z zakresu wychowania fizycznego i obywatelskiego, uczestniczki odbyły kurs gazowy i próby do państwowej odznaki sportowej. Wykłady trwały po 9 godzin dziennie i były prowadzone przez inspektora L. O. P. P. p. Dziobonia. Próby do P. O. S. przeprowadził dowódca kompanji por. rez. D. Hanak. W ostatnim dniu obozu strzelczynie złożyły egzamin, który wypadł bardzo pomyślnie.

Obóz, jakoteż i ćwiczenia wzbudziły duże zainteresowanie wśród mieszkańców Okradzionowa, którzy pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, gremjalnie obserwowali **ćwiczenia praktyczne i pokazy gazowe.**

Porcja lodów dla niedźwiedzia polarnego

w londyńskim ogrodzie zoologicznym.

Niedźwiedzie londyńskiego zwierzyńca, zrodzone w niewoli na oczy nie widziały lodu. Latem chłodzą się pod cieniem drzew i w sadzawce, a zimą spacerują po drewnianym pomoście, na którym co najwyżej zabieli się śniegu.

Londyńskie Zoo postanowiło się przekonać, jak zareagują na lód jego białe misie. Było to w zeszłym tygodniu, w dzień straszliwej spiekoty. Do zagrody rzucono wielką bryłę lodu.

Niedźwiedzie, przyzwyczajone do widoku małych kostek cukru, rzucanych szczodrze przez dziecia[r]nię, zrazu nie mogły pojąć, co takie go miałaby oznaczać ta duża kostka Obwąchały ją dokładnie, kręcąc nosem z zadowolenia przy zetknięciu z chłodną powierzchnią.

Potem widać uznały, że musi to być jakiś nieznany przysmak. a może chciały się ochłodzić, dość. że puściły w ruch zęby i języki. „Wielki cukierek“ nie okazał się jednak tak słodki. jak się tego należało spodziewać i łakomczuchy, z gniewnem mruczeniem, przestały chrupać, a poczęły nim bawić się jak piłką.

Tylko najmłodsza Basia okazała się na wysokości zadania: energicznym ruchem łapy zepchnęła lód do sadzawki i dawszy nań susa, dotąd go nie opuściła, aż zjadła w całości ze smakiem, jak porcję lodów.



Powietrze, które zabija

Profesor wydziału medycznego w Ljonie, Karol Garenne, po zbadaniu zawartości powietrza w miastach doszedł do wniosku, iż a la longue powietrze miejskie przesycone cząsteczkami kurzu, pyłu węglowego i rozmaitych osadów jest równie zabójcze dla płuc ludzkich jak gazy trujące. Według obliczeń prof. Garenne w Paryżu np. osiada co rok na dachach ,ulicach i ścianach domów zgórą 160.000 kilogramów pyłu powietrznego.

Prawie zawsze mgła, która wisi w pewnych porach dnia nad każdem wielkiem miastem, powstaje naskutek zawieszenia w powietrzu mikroskopijnych cząsteczek pochodzenia nieorganicznego. Cząsteczki te, ostre jak igły, rozmiarami swoimi nie przekraczaja rozmiaru bakcyla, t. j. mierza wszystkiego tysiączną część milimetra. Pozatem w powietrzu unoszą się cząsteczki pochodzenia organicznego w postaci mikrobów, grzybków etc.

Drobinki pochodzenia mineralnego dostają się do płuc, skąd auto matycznie przenikają do naczyń limfatycznych, gdzie gromadząc się wywołują objawy sklerozy. Wreszcie drobniutkie kropelki oparów i mgieł jesiennych unoszą ze sobą mikroby chorobotwórcze: w ten sposób szerzą się choroby epidemiczne takie, jak grypa, bronchit, angina itd.

Niezależnie od tego wszystkiego mgła, rozpościerająca się nad miastem, osłabia przenikanie i działanie promieni słonecznych, głównie zaś zatrzymuje promienie ultrafioletowe, które odgrywają tak ważną rolę jako czynnik rozwoju organizmu [ludz]kiego.

Ilość powietrza, którą zużytkowują codziennie płuca człowieka, przewyższa sześciokrotnie ilość pożywienia wchłanianego przez żołądek. Stąd więc łatwo ocenić, jak doniosłe znaczenie dla zdrowia mieszkańców ma jakość i skład powietrza, którem odychają.

W konsekwencji prof. Garenne nawołuje zarządu miejskie do zajęcia się tą sprawą i do zainstalowania laboratorjów w celu stałego badania zawartości powietrza. Jako środek praktyczny częściowego chociażby oczyszczenia powietrza ze szkodliwych składników, proponuje prof. Garenne zaopatrzenie wszystkich kominów w mieście w urządzenia elektryczne zatrzymujące i pochłaniające popiół, dym i kopeć

Krwawy dramat na morzu.

PIĘCIU MARYNARZY WYMORDOWAŁO POŁOWĘ ZAŁOGI I OPANOWAŁO PAROWIEC.

Na pokładzie statku chińskiego „Sheng An“, pojemności 1800 ton, rozegrał się na morzu chińskiem koło Tsien - Tsin straszny dramat, który przewyższa swojem okrucieństwem wszystkie opisy napadów korsarzy chińskich na morzu chińskiem.

Parowiec opuścił Tien - Tsin przed kilku dniami. Kapitanem okrętu był rosjanin Vikhman. Okręt wiózł ładunek wartości 30 tysięcy dolarów. Na pokładzie znajdowało się, prócz załogi pięciu pasażerów, czterech narodowości niemieckiej i jeden szwajcar oraz jedna kobieta, żona drugiego kapitana okrętu. Kobieta ta była mężatką dopiero od czterech miesięcy.

W chwili, gdy parowiec minął Tarkhon u ujścia rzeki Pei - Ho, czterej pasażerowie niemcy i szwajcar rzucili się z rewolwerami na kapitana okrętu, którego zastrzelili, potem położyli trupem siedmiu ludzi załogi i żonę kapitana. Przyrzekłszy następnie reszcie załogi podział łupem, opanowali cały parowiec.

Ale napastnicy byli złymi żeglarzami i osiedli na mieliźnie przy wejściu do portu Dairen, gdzie chcieli zaopatrzyć się w żywność. Chcieli oni dotrzeć do Ameryki i tam sprzedać parowiec razem z całym ładunkiem. Policja chińska zajęła parowiec i aresztowała dwuch niemców i szwajcara.

Dwaj inni niemcy zdołali zbiec i są poszukiwani.

Wojna radjowa między Austrją a Niemcami.

Wojna radjowa między Niemcami i Austrją zaostrza się coraz bardziej.

Onegdaj wygłosili mowy antyaustrjackie minister bawarski Frank, minister Göbbels i wydalony z Austrji poseł do Reichstagu. Habicht. Ten ostatni twierdził, że zamachy w Austrji były zamówione i zapłacone przez rząd austrjacki, który pragnie mieć pretekst do prześladowania narodowych socjalistów.

Wczoraj zaś szef wydziału prasowego urzędu kanclerskiego w Wiedniu poseł Ludwig oświadczył w mowie wygłoszonej przez radjo, że nadzieje narodowych socjalistów co do przyłączenia Austrji spełzły na niczem i nigdy się nie ziszczą. Austrja będzie konsekwentnie uprawiała politykę zupełnej swej niezawisłości.

POD ZNAKIEM WSPÓŁPRACY LUDÓW DLA POSTĘPU.

Nowa międzynarodowa wystawa w Paryżu w r. 1937.

Magistrat Paryża, przemyśliwa już nad wystawą wszechświatową w r. 1937.

Wystawa obejmie trzy działy: intelektualną współpracę narodów, sztukę nowoczesną i postęp społeczny.

Na urządzenie wystawy projektowana jest wielka loterja, przewidująca 200 miljonów franków dochodu

Tereny wystawowe zajmą 45.000 metrów kw. w bliskości placu Trocadero i szkoły wojennej. Sam pałac Trocadero, który pozostał z wystawy międzynarodowej w roku 1900-ym, ma być rozebrany, zarówno jak stojące wzdłuż Sekwany państwowe składy mebli, marmurów i węgla. Na ich miejscu wyrosną nowe gmachy, dając świadectwo postępom nowoczesnej architektury. W przeciwieństwie do chaosu budowlanego wystawy kolonjalnej, pawilony tej wystawy będą podlegały ścisłym prawidłom estetycznym

Zniszczenie pałacu Trocadero wymagać będzie nowego budynku muzealnego, którym prawdopodobnie zostanie niepodzielne Louvre, po przeniesieniu do nowej siedziby rezydującego w jego skrzydłach ministerjum skarbu..

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 132

Obu tych przedmiotów, jak wiemy, nie brakło Gilbertowi.

Powiedział sądownikom to jedynie, co uważał za stosowne im powiedzieć lecz w głębi był pewnym posiadania punktu wyjścia koniecznego do prowadzenia poszukiwań.

Należało tylko upewnić się, że ten punkt wyjścia był dobry.

Dłatego to powrócił do magazynów przedsiębiorstwa pogrzebowego.

Udał się do odźwiernego i zapytał go, gdzie można powziąć ścisłe wiadomości co do fabrykacji trumien.

Wskazano mu biuro; udał się tam i urzędnik z całą grzecznością ofiarował się dać mu wszelkie objaśnienia.

— Pragnąłbym wiedzieć — rozpoczął Gilbert, — jak panowie postępujecie, aby przygotować trumnę wyjątkowej mocy i wyższej ceny, którą wydajecie na żądanie rodzin?

— Bądź pan łaskaw ściślej postawić zapytanie.

— **Czy powierzacie panowie robotę takich trumien poza** administracją przedsiębiorstwa, lub też macie własne, specjalne pracownie?

— Mamy własne pracownie, gdzie wszystkie trumny się robią, zarówno proste jak i luksusowe.

— Bardzo dobrze — odrzekł doktór — jest to dla mnie bardzo ważny punkt. Czy liczba fabrykowanych trumien podlega kontroli?

— Tak jest, panie.

— Jakiego rodzaju jest ta kontrola?

— Każda trumna nosi numer porządkowy, wybity na zimno.

Oko doktora zabłysło.

— Na której części znajduje się ten numer?

— Na wieku i na części spodniej, oprócz tego jeżeli trumna jest wybita ołowiem numer znajduje się powtórzony i na metalu.

— Inne jeszcze pytanie: kiedy się bierze trumnę z pańskich pracowni czy zapisuje się nazwisko osoby, której się oddaje?

— Tego nie wiem, panie.

— Gdzie się o tem można dowiedzieć?

— W biurze warsztatów.

— Które się znajdują;

— Na ulicy Chemin Vert.

Doktór adres zapisał w książeczce, zawierającej już sporo informacyj, odnoszących się do zbrodni na ulicy Garanciere.

Wychodząc z biura administracji pogrzebowej, Gilbert udał się do prefektury policji i zapytał o szefa bezpieczeństwa. Lecz był on nagle wezwany wraz z prokuratorem Rzeczypospolitej z powodu morderstwa, spełnionego w Nogent na osobe jakiegoś starca, mieszkającego samotnie i o którym mówiono, że jest miljonerem.

Kiedy powrócą? — naturalnie nie wiadomo.

Doktór Gilbert wszedł do pałacu Sprawiedliwości i udał się do gabinetu sędziego.

Drzwi były zamknięte.

Pan Gilbert towarzyszył prokuratorowi Rzeczypospolitej i szefowi bezpieczeństwa.

— Niemiła to rzecz — myślał Gilbert — odwlekająca prowadzenie śledztwa o dwadzieścia cztery godzin. Zresztą mały to wywrze wpływ. To, co mam robić, trwać będzie bardzo długo i wielkie przedstawia trudności. Muszę uzbroić się w cierpliwość i myśleć o ostatecznym rezultacie.

— Od dnia dzisiejszego muszę nająć mieszkanie w Paryżu. Morfontaine jest zbyt oddalone i ciągłe podróże za wiele zabrałyby mi czasu.

— Do Hotelu do Louvre! zawołał na woźnicę. wsiadając do fiakra.

Tam wynajął mały apartament, składający się z przedpokoju i dwuch pokoi.

Zaprzątnięty myślami, zapomniał o śniadaniu. Żołądek upominał się o swoje prawa.

Zjadł cośkolwiek po raz pierwszy o czwartej po południu zapowiedział, że nazajutrz obejmie nowe mieszkanie i udał się do Morfontaine, aby zawiadomić Wilhelma o zmianie w jego życiu, zostawić mu swój adres w Paryżu, gdzie każda korespondencja ma być mu niezwłocznie przesłaną.

O szóstej, baronowa wraz z synem wsiedli do pociągu, udającego się z Nogent sur Marne do Paryża.

O siódmej przyjechali razem na ulicę Madame. Filip miał zostać na obiedzie u matki.

Andrzej drzwi im otworzył.

— Nic nowego, Andrzeju? — zapytała pani de Garennes.

— Przepraszam panią baronowę... — odpowiedział służący — Pani miała wizytę podczas swej nieobecności i pani baronowa będzie bardzo zadziwiona, kiedy panna Gabrjela powie nazwisko tej osoby.

Baronowa chciała wypytywać dalej, lecz nie miała czasu. Drzwi od salonu otworzyły się i Gabrjela ukazała się na progu.

— Powiedzże, droga Gabrjelo, kto to taki składał mi wizytę której go nazwisko ma mnie tak zadziwić? — zapytała baronowa. wchodząc z **synem do salonu i zamykając drzwi za sobą.**

d. n. n.

Heidelberg odżył
po ponownem ulegalizowaniu manji pojedynkowej

Odkąd rządy Rzeszy wydały zakaz studenckich pojedynków, Heidelberg stare miasto uniwersyteckie posmutniał i stracił na minie. Dziś przychodzi nań znowu złota era bo Hitler patrzy chętnie na pokiereszowane twarze, upatrując w tem widome oznaki tężyzny niemieckiego bursza.

Niestety, chuda kieszeń studenska nie może podołać starym, tradycyjnym drogim lokalom, w których potykało się w boju siedem pokoleń studenckich. Krwawe spotkania odbywają się przeto w skromnej, taniej knajpce „Pod futrem, zjedzonym przez mole".

Bywują dni, że przez mroczną izbę jadalną przewija się tuzin pojedynków. Przychodzą z reguły przeciwnicy, świadkowie i koledzy - medycy w roli eskulapów.

Pojedynek odbywa się na środku izby: przeciwnicy stoją naprzeciw siebie, z dobrze odsłoniętemi karkami i tułowiem, podczas gdy głowa i twarz wystawione są prowokacyjnie pod ciosy szpady. Dwaj sekundanci, bez marynarek i kamizelek, noszą na głowie, na podobieństwo gladjatorów rzymskich, głębokie hełmy stalowe, a na rękojeściach szpad dobrze wypchane poduszki. Ustawiają się po obu bokach walczących, podczas gdy medycy w szpitalnych fartuchach sadowią się przy stole z kuflami piwa. Obok bieleją bandaże i połyskują groźnie lancety.

Przeciwnicy, zwróciwszy ostrza szpad ku górze czekają komendy. Sekundanci tymczasem odmierzają dystans, wtykając szpadę między dwie wypięte klatki piersiowe, poczem rozlega się okrzyk „Los!" i wrogowie rzucają się na siebie, jak młode koguty.

Szpady lekkie i zwrotne, krzyżują się w zawrotnem tempie krzesząc iskry. Starcie kończy się zwykle wielką szramą za uchem i uroczystym bandażem

Na drugi dzień cały Heidelberg ogląda uszczęśliwionego fuksa, jak migoce swą białą głową w wązkich stromych uliczkach starego miasta.

W razie, gdy bohaterskie starcie nie pozostawia krwawego śladu, sytuację ratuje golibroda, który robi brzytwą taką szramę „na odlew", jakiej nie powstydziłby się i damasceński miecz średniowiecznego krzyżowca!

—oOo—

12-LETNI BLEJWEIS PIECHOTĄ Z POLSKI DO PARYŻA.

Na wielkich bulwarach w Paryżu zatrzymany został 12-letni Chil Blajweis, który pieszo przybył z Polski do Paryża, jak twierdzi w poszukiwaniu pracy.

Blajweis podał się za skauta, a na pytanie dlaczego dotarł do Paryża, nie zatrzymując się w Berlinie odpowiedział, iż nie mógł liczyć na żadną pomoc tam, gdyż jest żydem.

DZIENNIK SAMOBÓJCY
Samobójca wpatrzony w lustro spisywał wrażenia przedśmiertne

Angielski dziennik „Daily Herald" przytacza treść niezwykle ciekawego dokumentu, opisującego dokładnie ostatnie chwile samobójcy przed zbliżającą się śmiercią. Autorem tego sensacyjnego dokumentu jest kapral Alfred Grainger z 2 bataljonu grenadjerów gwardji angielskiej, który popełnił niedawno samobójstwo przez otrucie się gazem w swojem mieszkaniu w Blomfield - Road. Martwego męża znalazła jego żona Thelma i opowiedziała następnie historję samobójstwa swego męża.

„Przez cały dzień był jak uczniak, — opowiada pani Graindger. Malował sobie policzki kredką do ust i mówił wiele o swoich planach na przyszłość. W kilka godzin później znalazłam go nieżywego. Obok jego zwłok leżał list, w którym opisał szczegółowo swoje przedśmiertne wrażenia".

List ten napisany jest na dwu kartkach zeszytu szkolnego w sposób następujący:

Godzina 18. Gaz jest otwarty od 10 minut, syczy jeszcze. — Godz. 18.05. Mam nadzieję, że nikt nie wejdzie i nie zapali zapałki — Godz. 18.25 Upłynęło 25 minut i wrażenia stają się coraz przyjemniejsze. — Godz. 18.30 Mój puls bije silniej. Jest to wrażenie niezwykłe. Czyż już umieram, czy też jest to lęk? Godz. 18.32

To dziwne, nie czuję gazu. — Godz. 18.35. Patrzę w lustro i widzę, że nie jestem blady. — Godz 18.36. Kocham jeszcze moją Thelmę Widocznie jestem jeszcze zdolny do uczuć ludzkich. — Godz. 18.37 Mój mundur leży tutaj na stole Dziwne, gdy pomyślę, że nie włożę go już nigdy. — Godz. 18.38. Uporczywie o tem myślę. Proszę was, pochowajcie mnie w mundurze. Chcę spocząć w grobie żołnierskim.

W tem miejscu pismo jest drżące i nieczytelne. Tylko niektóre dalsze słowa, jak „kocham Thelmę" i „nieczuję gazu" są czytelne i powtarzają się kilkakrotnie. Pani Grainger oświadczyła, że znalazła swego męża nieżywego, leżącego przed lustrem. Przed wykonaniem swego rozpaczliwego czynu Grainger prosił żonę, aby poszła do kina z swoją przyjaciółką. Sam nie chciał iść. Wymówił się pilną pracą. Poprzedniego dnia wybuchła między Graingerem a jego żoną mała sprzeczka na temat pewnej książki, zatytułowanej „Reinkarnacja". Pani Grainger nie była zadowolona że jej mąż zajmował się tymi problemami i podarła książkę. Na to oświadczył Grainger: „Wierzę w reinkarnację i sam spróbuję zrobić doświadczenie".

Szczekociny, dnia 8 lipca 1933 roku Nr. Km. 527/33.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczekocinach, zam. w Szczekocinach Franciszek Jurkowski na mocy art. 602 — 604 Kod. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 17 sierpnia 1933 roku o godzinie 11 rano (nie później niż w 2 godziny) odbędzie się na miejscu przechowania w majątku Słupia sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, należących do Zofji Dreckiej, Zofji Byszewskiej i Marji Rudzińskiej, składających się z powozu, karety, bryczki, stołu 6 foteli, broku i otomany, ocenionych przy zajęciu na ogólną sumę 1265 złotych, za dług należny Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie.

Licytacja w myśl art. 605 Kod. Post. Cyw. zostanie wywołana od połowy ceny szacunkowej. — Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji.

Komornik: (FRANCISZEK JURKOWSKI).

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Ukrócić samowolę
i chamstwo graczy.
Boiska dla prawdziwych sportowców!

Wczoraj podaliśmy krótką wiadomość o niebywałem zajściu na meczu „Brynica" — „Świt" w Czeladzi, w czasie którego jeden z graczy „Świtu" niejaki **Lesiak** (trzeba zapamiętać to nazwisko) spoliczkował sędziego **Szabasa**, w chwili gdy ten zażądał od niego opuszczenia boiska.

Spoliczkowany sędzia odgwizdał za wody i zeszedł z boiska.

Zajścia na boisku w Czeladzi świadczy o brutalności i chamstwie niektórych łobuzów — „sportowców", którzy pięścią dokumentują swe niezadowolenie z decyzji sędziego.

Nad faktem tym nie można przejść do porządku dziennego, gdyż zajścia tego rodzaju zdarzają się w Zagłębiu coraz częściej.

Terenem tych „budujących" zjawisk są spotkania drużyn B i C klasowych.

Niedawno pisaliśmy o zajściach na meczu Zew — Dąbrowa o mistrzostwa B kl., na skutek czego podokręg zdyskwalifikował czterech graczy „Dąbrowy" za czynne znieważenie graczy drużyny przeciwnika.

Jak głęboko zakorzeniona jest brutalność wśród graczy w całym okręgu kieleckim, świadczyć może występ R. K. S. z Radomia na meczu z Unją.

Gracze RKS., mimo kilkakrotnych upominań sędziego prawie podczas całej pierwszej połowy gry ordynarnie faulowali graczy Unji, a nawet kopali celowo przeciwników. Wszystkie te fakty mówią, że w sporcie piłkarskim, jest coś nie w porządku.

Już niejednokrotnie upominaliśmy podokręg Zagłębia, że za objawy ździczenia i chamstwa u graczy, stosowane winny być jak najsurowsze kary, nie wyłączając zupełnej dyskwalifikacji.

Panowie z podokręgu są jednak bardzo pobłażliwi. Na zebraniu podnosi sęi zarzuty przeciwko sędziom, często-bezpodstawne.

Faktem jest, że w kolegjum sędziów w Sosnowcu, jest pewien procent sędziów nieodpowiednich, których trzeba usunąć od sędziowania Winić za to nie można całego podkolegjum, okazało się bowiem, że nasi sędziowie na obcych terenach są zupełnie dobrzy.

Spoliczkowanie sędziego przez gracza podczas gry na boisku, zasługuje na najwyższą karę. Nawet podokręg winien ukarać zarząd klubu, którego gracze robią z boisk t. zw. „mordownie".

Taki np. gracz Lesiak jest sobie zwykłym opryszkiem, dla którego nie powinno być miejsca na boisku.

Moralną odpowiedzialność za łobuzerski wybryk gracza — chama, ponosi klub „Świt". Jesteśmy zdania, że klub ten powinien również ponosić odpowiedzialność, skoro w swoim łonie posiada takie jednostki.

ORLĘTA — 23 P. A. L. 5:3 (3:2).

W Dąbrowie w ub. niedzielę rozegrano mecz koleżeński między KS. Orlęta a drużyną 23 p. a. l. z Będzina.

Wynik 5:3 dla „Orląt".

—oOo—

WYNIKI SPOTKAŃ LIGOWYCH.

Przedostatnia niedziela rozgrywek ligowych w pierwszej serji nie wyjaśniła jeszcze zupełnie sytuacji.

Jednak obok zapewnionych finalistów, jak Ruch, Cracovia w grupie zachodniej i Pogoń oraz Legja w grupie wschodniej, mamy już i pewnych autsiderów: Warte, Podgórze, 22 p. p.

Wyniki onegdajsze przedstawiają się następująco:

Garbarnia — Podgórze 1:0

Mecz przerwany, gdyż Podgórze opuściło boisko w 2 min. po pauzie.

Powodem był nakaz władzy wojskowej, aby najlepszy gracz Podgórza szeregowiec Kret opuścił boisko.

Cracovia — Ruch 2:0 (1:0).

Warszawianka — Pogoń 1:1 (1:0).

Legja — ŁKS. 4:0 (2:0).

—oOo—

DRUGI DZIEŃ ZAWODOW PŁYWACKICH W WARSZAWIE.

W drugim dniu międzynarodowych zawodów pływackich wyniki były następujące: 200 m. dowolny: 1) Bocheński 2 min. 20.6, 100 m. klas.—1) Abeles (Czechosłowacja) 1.23.4, 2) Schreibman 1.24.2 rekord Polski), sztafeta 3 ×100 m. stylem zmiennym: 1) drużyna polska 3.40.5 w składzie Karliczek, Schreibman, Bocheński.

HUMOR.

PRAKTYCZNIE.

Młoda małżonka: — Nie mogę sobie wytłomaczyć ,dlaczego Meyerowie tak się zachwycają wmurowanemi meblami. W ich nowem mieszkaniu wszystko jest wmurowane.

Małżonek: — Nadzwyczajne! Wspaniałe! Komornik nie może już teraz nic zabrać ze sobą!

OSTROŻNY KANDYDAT.

Młody człowiek: Szukam narzeczonej, którahy miała już 5 do 6 sióstr zamężnych.

Swat: Dlaczego?

Młody człowiek: Bo, widzi pan, ja nie potrzebuję całej teściowej. Mnie wystarczy jedna piąta albo szósta część teściowej...

KIBICE JADĄ DO KIELC NA MECZ „UNJA" — „STRZELEC".

Zainteresowanie sukcesami mistrza Zagłębia „Unji" w rozgrywkach o mistrzostwo okręgu kieleckiego jest bardzo duże.

W niedzielę Unja grać będzie w Kielcach ze Strzelcem.

Kibice klubowi urządzają wycieczkę do Kielc, aby towarzyszyć swemu benjaminkowi.

Odjazd (autami) w niedzielę, 16 bm. o godz. 5 rano z przed dworca

Przejazd w obydwie strony 5.50 zł.

Zgłoszenia przyjmuje do piątku od godz. 9 rano do 7 wiecz. zakład fryzjerski Tomczyka, Sosnowiec, Prez Mościckiego 15.

R. K. S. (Radom) w Sosnowcu



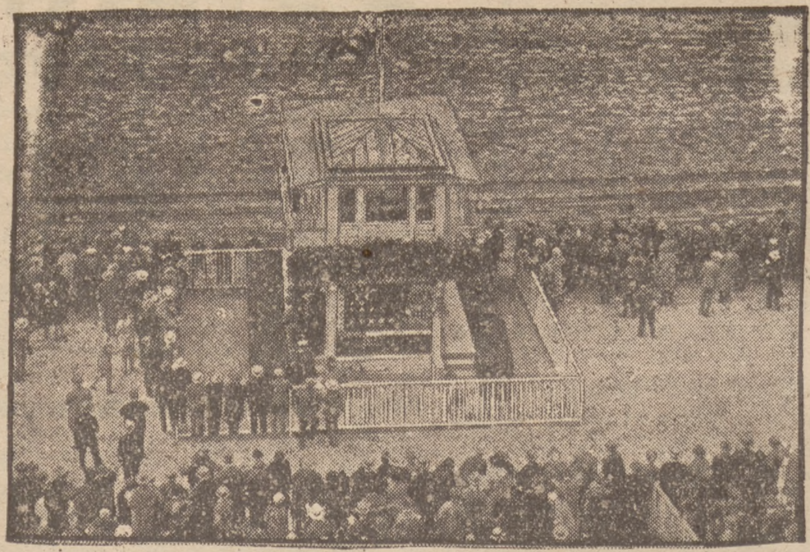
W ub. niedzielę w Sosnowcu odbył się mecz o mistrzostwo okręgu kieleckiego między Unją i R.K.S. z wynikiem 3:1 na korzyść gospodarzy.

Na ilustracji drużyny R.K.S. i „Unji" przed meczem.

Na prawo stoją. wiceprezes „Unji" Władysław Kosmala, kierownik sekcji piłki nożnej Bronisław Bitnerowski i sędzia Grajcar.

Z lewej kierownik R.K.S. p. J. Bukowski i p. Zygmunt Śliwoń z „Unji".

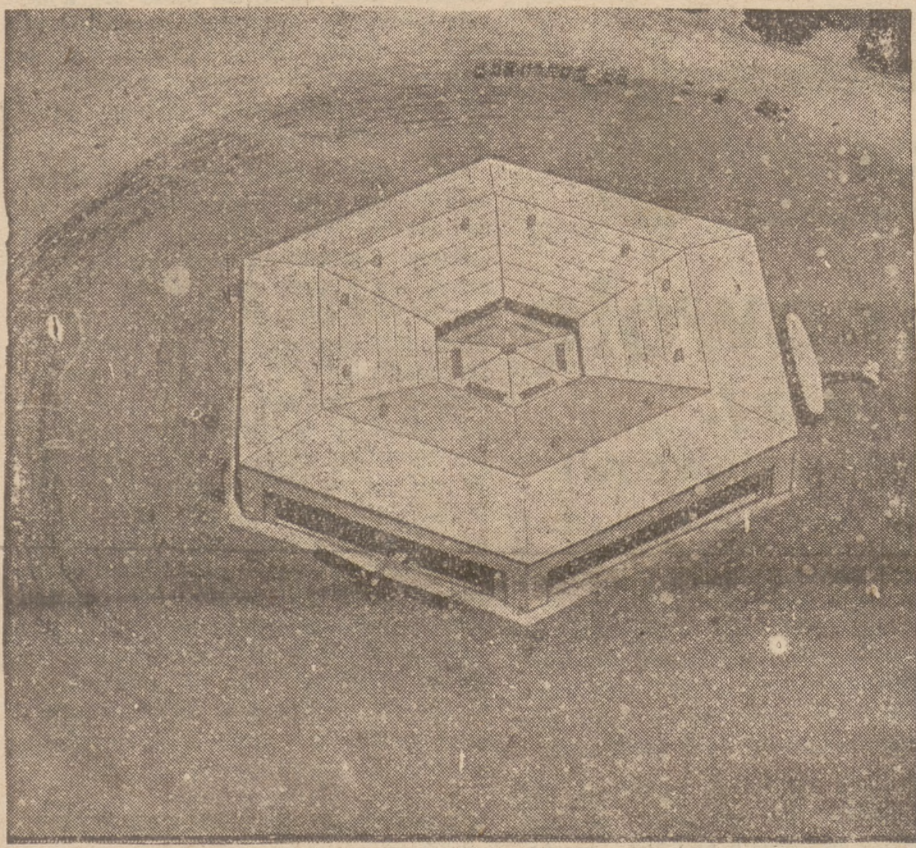
WYŚCIGI KONNE.



Mieszkańcy Warszawy od kilku tygodni emocjonują się wyścigami konnemi i totalizatorem, który w obecnym sezonie, mimo ciężkich czasów, daje dobre rezultaty.

Na ilustracji konie zbliżają się do celownika.

NOWOCZESNY HANGAR.



Na lotnisku londyńskiem Croydon wybudowano specjalny hangar dla samolotów w kształcie foremnego sześcioboku.

Hangar wraz ze stojącym obok samolotem widoczny jest na ilustracji.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNA panienka do szycia kapeluszy niewykwalifikowana. S. Miodownik, Warszawska 18.

LOKALE

POKÓJ do wynajęcia Wspólna 12 m. 3

KUPNO I SPRZEDAŻ

KASA chorych w Sosnowcu sprzeda w drodze publicznej licytacji następujące przedmioty: zużyte opony i dętki, balony szklane, beczki drewniane, łom żelazny, karoserje samochodowe, chomonta, dynamo elektryczne, żłoby kamienne i t. p. Licytacja odbędzie się w dniu 13 lipca 1933 o godz. 9 rano na placu przy ul. Kołłątaja 17.

WAPNO STANIAŁO w kawałkach i lasowane, Józef Palusiński. Sosnowiec-Środula, tel. 12-67.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

SZYJA BORNSTEIN unieważnia zgubiony patent 8-ej kategorji.

TADEUSZ GOLA zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

UNIEWAŻNIA się skradziony paszport zagraniczny wystawiony przez Starostwo w Będzinie w dniu 18/III 1932 r. serja J/191880 na imię Witolda Sągajłło.

ANTONI DOWMUNT, Zawiercie, Sienkiewicza 13 zgubił świadectwo zawodowe, zaświadczenie starostwa zawierckiego na prawo pobytu i inne dokumenty. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem.

ZNALAZCA dokumentów skradzionych wraz z portfelem i jego zawartością p. Witoldowi Sągajłło na dworcu w Sosnowcu zechce je przesłać za wynagrodzeniem pod adresem: Sosnowiec, Legjonów 3 m. 5, telefon 7-50 Stanisław Tomicki.

Różne

POSZUKUJE terenu na polowanie do 1400 morgów w okolicy Zawiercia. Oferty do administracji „Expresu" Sosnowiec pod „Polowanie".

Nr. 706 1933 I. Zapowiedź. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. ślusarz Mikołaj Hnatyszyn, stanu wolnego, zamieszkały w Katowicach I. ulica Zamkowa 67. 2. niezamężna Rozalja Kotarzanka, służąca, zamieszkała w Katowicach I. ulica Dworcowa 7, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie i ogłoszenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach i „Expresie Zagłębia". Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego Katowice, dnia 8 lipca 1933 r. Urzędnik Stanu Cywilnego w z. Sidło.

NA zasadzie art. 50 Rozp. Prez. Rzplitej Polskiej o odroczeniu wypłat Sędzia - Komisarz Nadzoru Sądowego nad firmą A. Feldberg w Będzinie zawiadamia, że wyznaczył termin ogólnego zgromadzenia wierzycieli firmy na dzień 20 lipca 1933 r. o godzinie 12-ej w poł. w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. W ogólnem zgromadzeniu mają prawo wziąć udział wszyscy wierzyciele wpisani na listę przez Nadzór Sądowy. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Nadzorcy Sądowego, 2) odczytanie propozycyj układowych i dyskusja, 3) Głosowanie nad propozycjami układowemi. Sędzia Handlowy (—) G. Weinzieher.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski